

PIOTR LUCZYS

PRZESTRZEŃ MIASTA CZY PRZESTRZEŃ MIESZKAŃCÓW?

TEORETYCZNE ASPEKTY REWITALIZACJI POZNAŃSKIEJ ŚRÓDKI

Tematyka rewitalizacji w perspektywie socjologicznej często sprowadzana jest do analizy relacji pomiędzy przestrzenią a jej mieszkańcami, a punktem wyjścia czyni się pytanie o status przestrzeni we współczesnych „grach o miasto”, prowadzonych przez aktantów jego współwytwarzania. „Przestrzeń” rozumiana jest nie jako idea (a zatem pewien byt abstrakcyjny), własność fizyczna (obiektywna, materialna), czy też wyłącznie mentalna (subiektywna, wrażeniowa), lecz jako konglomerat tych trzech, prostszych, konwencji terminologicznych. Stopień ich wpływu na ostateczny kształt definicji przestrzeni przyjmowanej przez socjologa opiera się w głównej mierze na arbitralnym wyborze co do charakteru, zakresu, jakości i eksplanacyjnej przydatności kategorii przestrzeni, sytuowanej na planie powszechnie znanego układu różnych orientacji teoretycznych, tradycji badawczych, szkół, paradygmatów itd. Nigdy jednak socjolog nie eksploruje przestrzeni *in se*, lecz jedynie to, co jako dana przestrzeń (np. miejska) jawi się badanym w ich procesach poznawczych, w zgodzie z powziętymi wcześniej założeniami badawczymi.

Projekt badawczy „Bilans 5-letnich doświadczeń w zakresie pilotażu rewitalizacji na poznańskiej Śródcie” (grant międzyuczelniany Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), którego wyniki opublikowano¹, dostarcza materiału jednoznacznie wskazującego na elementarne trudności z socjologiczną konceptualizacją pojęcia „przestrzeń miejska”, a także pozwala na sproblematyzowanie wielu innych – wykraczających poza ramy omawianego projektu – teoretycznych aspektów procesów rewitalizacji, analizowanych w odniesieniu do rzeczywistości społecznej².

Autorzy projektu definiują *implicite* „przestrzeń” za pomocą pojęcia „środowisko”, rozumianego jako miejsce egzystencji badanej zbiorowości, w którego spektrum spotykają się rozumienie przyrodnicze środowiska (elementy niestworzone przez człowieka), antropogeniczne (elementy środowiska

¹ B. Kaźmierczak et al., *Oceny rewitalizacji. Studium zmian na poznańskiej Śródcie*, Poznań 2011.

² Warto nadmienić, że projekt powstał w zespole interdyscyplinarnym (architekci, socjologowie, ekonomiści), a zatem ograniczenie się do socjologicznego problemu jest jedynie wolą autora niniejszego tekstu, pozbawioną intencji udowodnienia nieprzydatności analizowanych wniosków badawczych na gruncie innych dyscyplin, zwłaszcza gdy mamy na uwadze interdyscyplinarność samego pojęcia rewitalizacji. Por. L. Porter, K. Shaw (red.), *Whose Urban Renaissance? An International Comparison of Urban Regeneration Strategies*, New York 2009.

przekształcone przez człowieka) oraz symboliczne (znaki, wartości i waloryzacje, wspomnienia itd.). Kumulacja tych własności prowadzi do uznania „środowiska społeczno-kulturowego” za ogół stosunków międzyludzkich, interakcji i wytworów kulturowych gwarantujących trwanie (perspektywa temporalna) wspólnot (w interesującym nas wypadku: miejskich). Przyjęty sposób interpretacji doskonale wpisuje się w teoretyczny konstrukt „odczuwanie przestrzeni” (S. E. Rasmussen) i rozumienie materialności miasta jako tego wszystkiego, co pozostaje rozpięte pomiędzy „wczoraj”, „dziś” i „jutro” – czasowymi horyzontami ludzkiego pojmowania świata³. Widać to doskonale na wielu kartach raportu, zwłaszcza wtedy gdy mowa o „tożsamości Śródky”, „historyczności” danego miejsca, „rdzennych” mieszkańcach itd. Zdaniem autorów: „zdecydowanie słabiej z perspektywy mieszkańców wyglądały konkretne działania w zakresie komunikacji i parkowania, czystości, zieleni, małej architektury, oferty usługowo-handlowej etc. Żaden ze wskazanych projektów nie był zorientowany na poprawę jakości i warunków prowadzenia działalności gospodarczej na Śródcie. Pewna część podmiotów, które zagościły na Śródcie (pod wpływem akcji informacyjnej dotyczącej rewitalizacji) nie przetrwała pięciu lat”⁴. O ile bowiem rewitalizowanie środowiska miejskiego narzuca holistyczny sposób ujmowania prezentowanych zjawisk, o tyle perspektywa konkretnych aktorów (np. mieszkańców Śródky) dywersyfikuje elementy przestrzeni i formy jej pojęciowego ujmowania w powiązaniu z codziennymi doświadczeniami i jednostkowymi przeżyciami, dla których niejednokrotnie niemożliwe jest znalezienie wspólnego mianownika eksplanacyjnego. Ocena z perspektywy mieszkańców działań rewitalizacyjnych na Śródcie w perspektywie lat 2005-2010 pokazuje jednak wprost, że to właśnie temporalność jest tym, co łączy klasyczne perspektywy socjologii miasta i przestrzeni z formami poznawczego porządkowania „doświadczeń rewitalizacyjnych” w świadomości respondentów. Nie bez związku jest tu także dobór określonych metod, technik, narzędzi i procedur badawczych.

W wypadku omawianego projektu były to wywiady kwestionariuszowe (zorientowane na przebadanie całej populacji), a także wywiady pogłębione i zogniskowany wywiad grupowy, których intencją było nie tylko dostarczenie opisu stanu architektonicznego i urbanistycznego Śródky (stan fizyczny), czy też wyłącznie zobrazowanie wiedzy badanych na temat działań rewitalizacyjnych (zasób informacyjny), ich postrzegania i oceniania jakości tych zmian (percepcja i waloryzacja), lecz także próba uchwycenia całościowej postawy względem działań rewitalizacyjnych (a zatem łącząca wiedzę, emocje, oceny i działania w tej przestrzeni podejmowane). Zadbano zatem o efekt triangulacji (zarówno na poziomie doboru narzędzi badawczych, jak i zestawienia badań ilościowych z badaniami jakościowymi) oraz metodologiczny opis statusu pozyskanych w ten sposób danych. Jednocześnie akcentowany przez autorów projektu brak ewaluacji działań rewitalizacyjnych oraz niedostateczny wysiłek (niemożność?) włożony w zahamowanie procesów gentryfikacyjnych przez głównych aktorów przemian społeczno-przestrzennych jeszcze silniej zwracają naszą uwagę na powiązanie czasu, przestrzeni i postaw względem niej mieszkańców Śródky.

³ Por. S. Giedion, *Przestrzeń, czas i architektura. Narodziny nowej tradycji*, Warszawa 1968.

⁴ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 39-40.

Najpopularniejszym w literaturze przedmiotu sposobem ujmowania roli przestrzeni w kształtowaniu bytu i ładu społecznego jest odwołanie się do postaw członków danej zbiorowości⁵. To właśnie w postawach „zakodowane” są sposoby waloryzowania otoczenia przestrzennego, w którym egzystuje człowiek, i to z nich można odczytać takie komunikaty, jak np. to, czy dana przestrzeź jest uznawana za kameralną lub przytłaczającą, uporządkowaną czy też chaotyczną (co jest elementem ładu urbanistyczno-architektonicznego), zwartą komunikacyjnie lub rozproszoną (ład funkcjonalny), ładną i czystą lub zaniedbaną i brudną (ład estetyczny), odpowiednio nasłonecznioną lub cechującą się wysoką amplitudą temperatur i skąpą roślinnością (ład ekologiczny) itd.⁶ Dla socjologa najistotniejszy pozostaje jednak „ład psychospołeczny”, który jest oparty na sieci stosunków społecznych i wyraża się najpełniej w więziach sąsiedzkich lub ich braku, w poziomie zażyłości i identyfikacji z miejscem zamieszkania (przeźren „moja” lub „obca”), a także m.in. w ocenie poziomu bezpieczeństwa, jakości czy też zagospodarowania danego obszaru miasta⁷. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że każdy ład pozostaje w relacji wzajemnego warunkowania z każdą inną formą ładu, co kłóci się z postulowanym przez autorów omawianego projektu wymogiem „jednoznaczności wizerunku miejsca (rewitalizowanego) w świadomości mieszkańców”⁸. Aby dokładniej przyjrzeć się sprzeczności pomiędzy (postulowaną) „jednolitą recepcją” otoczenia a wieloaspektowym sposobem jego doświadczenia, należy zadać pytanie o naturę związku pomiędzy ładem psychospołeczny przestrzeni a pojęciem rewitalizacji.

„Rewitalizacja” posiada kilka wymiarów znaczeniowych, których znacząca część koresponduje z przejawami ładu psychospołeczny. Jej przeprowadzanie na terenach zurbanizowanych pozostaje zatem w ścisłym związku z postawami wszystkich kategorii użytkowników danej przestrzeni. Wyjdźmy jednak od definicji rewitalizacji stworzonej przez Andreeasa Billerta; uznaje on, że: „rewitalizacja to kompleksowy proces odnowy obszaru zurbanizowanego, którego przestrzeź, funkcje i substancja uległy procesowi strukturalnej degradacji, wywołującej stan kryzysowy, uniemożliwiający lub znacznie utrudniający prawidłowy rozwój ekonomiczny i społeczny tego obszaru, jak i zrównoważony rozwój całego miasta”⁹. W jej ramach mieszczą się cztery główne hasła wywoławcze, którym odpowiadają szczegółowe elementy ładu psychospołeczny oraz cztery terminy stanowiące możliwe uszczegółowienia pojęcia rewitalizacji¹⁰.

Pierwszym z tych elementów jest „kompleksowość”, nieodłącznie wiążąca się z procesami identyfikacji z miejscem (jako tymi, które wzmacniają ład psychospołeczny) oraz specyficzną formą działań rewitalizacyjnych,

⁵ Por. D. C. Thorns, *The Transformation of Cities. Urban Theory and Urban Life*, New York 2002.

⁶ B. Jałowicki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeź w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006, s. 374-378.

⁷ Ibidem, s. 376.

⁸ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 94 i 97.

⁹ Zob. <http://www.forumrewitalizacji.pl/artykuly/15/38/Rewitalizacja-podstawowe-pojecia> (dostęp: 13.06.2013).

¹⁰ Należy jednak pamiętać, że nie wyczerpują one pojemności semantycznej terminu „rewitalizacja”. Por. B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 17.

tw. reaktywacyjnych (*reactivation*), związanych z kreowaniem przestrzeni nastawionych na wzmoczenie partycypacji społecznej oraz odnawianie „miejskich agor” i przestrzeni publicznych. Drugi element definicji (tzn. odnowa obszaru zurbanizowanego), związana z psychospołecznym postrzeganiem jakości, charakteru zagospodarowania przestrzeni, odpowiada rewitalizacji „rewitalizującej” (*revivalization*), a zatem odbudowującej, przywracającej do życia, wskrzeszającej dawno zniszczone lub zapomniane miejsca (najczęściej będące w przeszłości ważnymi elementami identyfikacji lokalnej). Temu rozumieniu rewitalizacji blisko jest do „odmłodzenia”, o którym wspominają autorzy raportu¹¹, oraz wykazuje ono najsilniejszy związek z potocznym rozumieniem rewitalizacji¹². Z kolei „regeneracja strukturalna”, pociągająca za sobą rekonstruowanie świadomościowych kategorii postrzegania przestrzeni, jest wyrazem rewitalizacji regenerującej (*regeneration*), a zatem związanej z odnawianiem stanu idealnego, początkowego lub pożądanego, a niekiedy prostym zestawem czynności konserwatorskich, reperacyjnych¹³. Autorzy projektu utożsamiają „rewitalizację regenerującą” z „modernizacją”, „rewitalizacją infrastrukturalną” oraz „rewitalizacją lokalnej gospodarki”¹⁴. Czwarty element przytoczonej definicji, połączenie „rozwoju ekonomicznego i społecznego” ze „zrównoważonym rozwojem miejskim”, akcentuje rolę, siłę i charakter więzi oraz stosunków społecznych pomiędzy poszczególnymi podmiotami wytwarzania przestrzeni. W tym wypadku mamy do czynienia z „rehabilitacyjnymi” (*rehabilitation*) działaniami rewitalizacyjnymi, a zatem takimi, które w pierwszej kolejności ingerują w tkankę społeczną i na podstawie diagnozowania jej potrzeb oraz oczekiwań przystępują do reformatowania i przekształcania tkanki przestrzennej zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców¹⁵.

Oczywiście każdy z tych czterech wariantów (niewyczerpujących wszystkich możliwości konceptualizowania – a co za tym idzie: realizowania – procesów rewitalizacyjnych) jest jedynie przykładem modelowego myślenia o procesach odnowy przestrzennej. W około trzydziestoletniej historii transformowania retoryki rewitalizacyjnej możemy wyróżnić wiele innych orientacji programowych na podstawie etymologii terminów pokrewnych pojęciu rewitalizacji¹⁶. Wszystkie pozostają ze sobą w ścisłym związku, niekiedy ulegają przemieszczeniu na płaszczyźnie realizacji i skutecznie uniemożliwiają dyskusję nad rewitalizacją jako procesem planowym, przemyślanym i służącym odzworowaniu zamierzeń humanizowania przestrzeni miejskich¹⁷. Jedną z kon-

¹¹ Ibidem, s. 19-20.

¹² Ibidem, s. 98-104.

¹³ Często pojęcie rewitalizacji jest całkowicie zawężane do tego obszaru, co znacząco wypacza jego sens i potencjał użytkowy.

¹⁴ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 103-104.

¹⁵ Autorzy raportu nazywają to „re-imagining” – wyraźnie uobecnioma jest tu ta sama maniera językowa. Ibidem, s. 104.

¹⁶ Szerzej na ten temat piszę w: P. Luczys, *Kiedy słyszę (mówię) „rewitalizacja”, myślę...*, „Czas Kultury” 2010, nr 3, s. 12-18. Autorzy raportu nazwaliby to „podążaniem tradycją anglosaską” (B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 23-25). Sami również dokonują przeglądu pojęć występujących w polskiej literaturze, ale z pominięciem znaczeń obecnych w naukach społecznych, a także związków nauk inżynierskich i społecznych na Zachodzie. Por. ibidem, s. 18-19.

¹⁷ Por. M. Clawson, *A Positive Approach to Open Space Preservation*, „Journal of the American Planning Association” 28, 1962, nr 2, s. 124-129.

sekwencji takiego stanu rzeczy jest upowszechnienie rozumienia rewitalizacji jako „generalnego remontu”, odbudowy lub upiększania miasta w świadomości wykonawców oraz zleceniodawców projektów rewitalizacyjnych. Ponadto ograniczone spektrum znaczeniowe owocuje ograniczoną efektywnością (skoro bowiem nie można inaczej „myśleć” o rewitalizacji, to tym bardziej nie można jej inaczej przeprowadzać) oraz forsowaniem w programach polityki miejskiej wizji „miasta uniwersalnego” – nieistniejącego realnie wzorca optymalności i powszechności zachodnioeuropejskiej myśli urbanistycznej, którym to (założeniowo) można opisać przestrzeń każdego miasta i zgodnie z którym można dokonać przebudowy każdego z nich¹⁸. Profilowana zgodnie z tym wzorcem rewitalizacja jest procesem punktowym, którego konsekwencje pozostają wyizolowane z kontekstu ogólnomiejskiego (w wypadku miast metropolitalnych także z kontekstu ogólnomiastowego) i skupiają się wyłącznie na sumarycznym rachunku efektywności (rentowności) przestrzeni wewnątrzmijskich. Autarkiczność funkcji właściwych poszczególnym fragmentom przestrzeni miejskiej promuje wizję „miasta-maszyny”, precyzyjnego mechanizmu, w którym każda część (przestrzeń) pełni należną jej rolę, niekiedy doprowadza do zmiany lub odrzucenia celowości działania „maszynierii” miejskiej jako całości i fragmentaryzacji teleologii towarzyszących procesom urbanizacyjnym (wyrządzającym się właśnie w różnym rozumieniu pojęcia „ład”). Rozdrobnienie przestrzenne ulega przewartościowaniu na poziomie wewnątrzmijskim, co prowadzi do grodzenia przestrzeni, koncentracji funkcji oraz rewitalizowania przestrzeni zgodnie z terytorialnie ograniczonym zapotrzebowaniem, a nie usytuowaniem na tle ogólnomiastowego systemu miejskiego¹⁹ lub – w węższym zakresie – na planie miasta jako wewnętrznie zharmonizowanej całości różnych wariantów przestrzeni. Tworzy to sytuacje, w których nie jest możliwe pełne uwzględnianie wymogów ładu psychospołecznego, ten zaś może być silnie ograniczany przez obostrzenia, np. ładu ekologicznego lub funkcjonalnego. Nie jest także możliwe stworzenie zbilansowanego równania funkcji przestrzennych, na mocy którego oszacowano by wszystkie wzajemne wpływy poszczególnych przestrzeni miejskich oraz na miasto jako całość. Tym samym potrzeby mieszkańców i sposoby ich zaspokojenia pozostają w zawieszaniu pomiędzy wyborem określonej polityki rewitalizacyjnej (tzn. określonego modelu działań rewitalizacyjnych i środków do ich realizowania) a formowaniem się agend rewitalizacji (pierwszo-, drugo- i dalszoplanowych podmiotów oraz instytucji, realizujących określoną politykę rewitalizacyjną lub alternatywne/opozycyjne formy działań)²⁰.

¹⁸ Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługują tzw. kontrapunkty przestrzenne, np. miasta islamskie. Por. B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 1988, s. 92-99.

¹⁹ Według najnowszych raportów poświęconych światowej urbanizacji (np. „Urban Report” Massachusetts Institute of Technology, „Global Trends” czy „European Cities Monitor”) około 60% ludzkości mieszka w miastach (stan za rok 2010), a do 2025 r. odsetek ten ma się zwiększyć do 73%.

²⁰ Prezentowanemu ujęciu blisko do potraktowania rewitalizacji jako specyficznego wyrazu ideologii, doktryny rekonstruowania miast, podobnie jak w wypadku projektów urbanistycznych czy realizacji konserwatorskich. Por. A. Kotarbiński, *O ideowości i ideologii w architekturze i urbanistyce*, Warszawa 1985; J. Sepiół, *Architektura i moralność*, w: B. Krasnowolski (red.), *Doktryny i realizacje konserwatorskie w świetle doświadczeń krakowskich ostatnich 30 lat*, Kraków 2011, s. 117-124.

Autorzy *Ocen rewitalizacji* wychodzą jednak poza te rozważania, pokazując, jakimi torami może przebiegać refleksja na temat definiowania rewitalizacji w odczuciu tych, którzy są jej bezpośrednio poddawani (inaczej: tych, dla których ład psychospołeczny nie jest jedynie ramą conceptualną, lecz ramą codziennego życia). Stwierdzają, że koncentracja na rewitalizacji „rewitalizującej” i „regenerującej” prowadzi do podporządkowania celów odnowy przestrzeni miejskiej wyłącznie działaniom rekapitalizacyjnym²¹ i zwiększenia prawdopodobieństwa inicjowania (przez zewnętrznych aktorów) procesów przeciwstawnych „społecznemu” rozumieniu rewitalizacji (np. gentryfikacji). Jednocześnie posiłkują się pojęciem „rewaloryzacji”, zawężonym do znaczenia funkcji (nawet jeśli szeroko rozumianych) związanych z daną przestrzenią jako ich podstawową determinantą jakościową (choć etymologia skłania ku orientowaniu się na sensy i znaczenia przypisywane przestrzeni lub jej funkcjom)²². Paradoksalnie ta nieścisłość terminologiczna uczyniła dużo istotniejszą kwestię, niż to, czego obraz zdecydowanie zaciemnia. Za cenę ograniczenia rozumienia przestrzeni do poziomu dyktatu funkcjonalności²³ zwraca bowiem uwagę na istotową różnicę pomiędzy endogennym a egzogennym ujmowaniem rewitalizacji – tzn. pomiędzy badawczym definiowaniem a potocznym rozumieniem w efekcie codziennego przeżywania jej skutków²⁴. Mając jednak w pamięci postulowaną przez badaczy „jednoznaczność wizerunku miejsca”, której ewentualne wystąpienie ułatwiłoby interpretowanie wpływu kluczowych czynników na rozumienie rewitalizacji (a w konsekwencji: odczytywanie potrzeb mieszkańców) – należy uznać sprzeczności pomiędzy „interesami rewitalizacyjnymi” za immanentną cechę przekształceń przestrzeni miejskiej²⁵. Istotniejsza od niewspółmierności definicji pomiędzy jej beneficjentami i ofiarami, wydaje się różnica pomiędzy *theoria* a *praxis* rozprawiania o niej samej, jej spodziewanych efektach, przebiegu oraz skutkach, w którym kategoria „bycia w” lub „bycia poza” nie jest już jedynie synonimem wartościującego zaangażowania lub jego braku, lecz decyduje o dostępie do (niekiedy zasadniczo odmiennych) baz informacyjnych, pomiędzy którymi nie wykształciły się jeszcze odpowiednie kanały komunikacyjne (miasto–mieszkańcy,

²¹ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 154.

²² Ibidem, s. 20.

²³ Na temat wzajemnych związków i zapożyczeń pomiędzy polską geografiami miast a „humanizującymi” naukami o przestrzeni w kontekście funkcjonalności przestrzeni miejskich, por. A. Suliborski, *Funkcjonalizm w polskiej geografii miast. Studia nad genezą i pojęciem funkcji*, Łódź 2010, s. 34-74 i 144-160.

²⁴ „Bardziej szczegółowe kwestie podejmowaliśmy w formie listy pytań rekonstruujących skojarzenia z procesem rewitalizacji (z czym kojarzy się rewitalizacja?). Warto dodać, że skojarzenia te mogą obrazować zarówno: 1) rozpowszechnione rozumienie tego, czym jest rewitalizacja, jako element ogólnej wiedzy, jak i 2) obserwacje działań kojarzonych z rewitalizacją, dostrzeżonych na Śródcie; 3) a w jakimś także zakresie oceniają sam proces, również ze względu na obserwowane przez nich aspekty zmian. Rozumienie rewitalizacji w praktyce jest więc wieloźródłowe i charakteryzują go co najmniej trzy wskazane wymiary, nazwijmy je: kognitywnym, percepcyjnym i oceniającym” (B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 99-100).

²⁵ Autorzy projektu nie podjęli próby bardziej dogłębnego sprobematyzowania tej kwestii w duchu od kilku lat prowadzonych w krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej „rewitalizacyjnych studiów interpretacyjnych”. Por. P. Drewe, J.-L. Klein, E. Hulsbergen (red.), *The Challenge of Social Innovation in Urban Revitalization*, Amsterdam 2008.

badacze–mieszkańcy, miasto–badacze itd.). Kontrast ten jest zresztą doskonale widoczny przy próbach paralelnego prześledzenia historii działań rewitalizacyjnych w Ameryce Północnej i Europie Zachodniej.

Jednym z pierwotnych znaczeń rewitalizacji był „rozwoj społeczny/wspólnotowy” (*community development*), traktowany w USA w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w. jako element dominujący nad renowacją techniczno-materialną (programowa wojna z biedą za prezydentury Lyndona B. Johnsona), a z pewnością względem niej nierozdzielny. Z kolei w Europie do lat siedemdziesiątych XX w. nie rekonstruowano historii miast, przywracając świetność tkance materialnej, lecz wyburzano i budowano od nowa każdy fragment miasta, który popadał w ruinę lub stawał się nieopłacalny i stał na drodze ekstensywnej polityce schyłkowej fazy industrializacji²⁶. Dopiero w późniejszych latach pojawiły się pierwsze projekty rewitalizacyjne oraz towarzysząca im ideologia „miejskiego liftingu”, która zdominowała do połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. rozumienie „odnowy” obszarów zurbanizowanych. W kolejnym kroku sprzężenie emancypacyjnego potencjału nauk społecznych, który zaczął gwałtownie rosnać w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w.) wraz z rozwojem różnych form interdyscyplinarności, przemianami ekonomicznymi w skali globalnej oraz wzrostem zainteresowania przestrzenią miejską, jako tym, co może stanowić przedmiot *mathesis universalis* XXI w., doprowadziło u jego progu do uznania czynników psychologicznych i społeczno-kulturowych za znaczące determinanty przekształceń przestrzennych.

Optyka ładu psychospołecznego pozwala także na bardziej przejrzyste wytyczanie celów rewitalizacji w perspektywie ogólnomiejskiej oraz dokonywanie nowych, bardziej szczegółowych problematykacji (punktem wyjścia uczynimy zjawiska sygnalizowane przez autorów raportu) na podstawie „sensów” i „znaczeń” nadawanych rewitalizacji przez różne podmioty zaangażowane w jej inicjowanie, przeżywanie, kierowanie itd. Nadrzędnym celem odnowy przestrzeni miejskiej pozostaje zatem obniżenie wysokiej koncentracji problemów społecznych, gospodarczych i ekologicznych oraz przeciwdziałanie nieoczekiwanym skutkom społecznym, wiązanym z negatywnymi skutkami industrializacji, urbanizacji oraz innymi procesami miastotwórczymi. Przeniesienie tej idei na grunt aplikacyjny oznacza konieczność heurystycznego oddzielenia „tkanki miasta” od „tkanki społecznej” oraz formułowanie (w odniesieniu do poczynionego rozdziału) scenariuszy zmian – uzależnionych zarówno od przyjętego modelu polityki rewitalizacyjnej, jak i od formy oczekiwanej zmiany (konsensualna lub autorytarna, ekonomiczna lub kulturowa, uwzględniająca interesy szerokiego lub wąskiego spektrum aktorów społecznych itd.). W omawianym raporcie element ten został jednak skompresowany do absolutnego minimum, tzn. do przytoczenia wypowiedzi jednego z respondentów, który stwierdził, że „w ramach rewitalizacji wyróżniamy miękką

²⁶ Por. M. Levin et al., *Urban Modernity: Cultural Innovation in the Second Industrial Revolution*, London 2010; A. Etzioni, *Re-Industrialize, Revitalize, or What?*, „National Journal” 43, 1980, nr 12, s. 1818-1820.

i twardą. Twarda to zabudowa i struktura życia, a miękka to sam mieszkanie”²⁷. Temat ten nie jest jednak szerzej w omawianej książce eksplorowany, choć stanowi istotny temat wielu bieżących debat toczących się nad rewitalizacją²⁸.

Znaczącym wkładem omawianego raportu w teoretyczne aspekty procesów odnowy miejskiej (mimo że dotyczy on konkretnej przestrzeni, konkretnego miasta) jest kwestia dwoistego spojrzenia na problemy rewitalizacji – z jednej strony – jako pewne procesy i działania związane z edukacją w zakresie znaczenia rewitalizacji oraz świadomości konieczności ich przeprowadzania, a – z drugiej – jako formację licznych, szczegółowych problemów poznawczych i praktycznych. Autorzy przyjmują, że do sprecyzowania obu warstw znaczeniowych problematyki rewitalizacyjnej prowadzi identyfikacja oraz odnalezienie odpowiedzi na szereg pytań dotyczących aktorów, interesariuszy przemian społeczno-przestrzennych. Wychodzą od pytania o to, kto jest aktorem współwytwarzania przestrzeni i w jakim zakresie (poczucie podmiotowości vs. rzeczywisty wpływ), następnie identyfikują strategicznych aktorów oraz określają, kto i jak powinien sterować procesami rewitalizacyjnymi w mieście, aż dochodzą do kwestii zmieniającego się (w trakcie, po zakończeniu itd.) wizerunku rewitalizacji w świadomości poszczególnych aktorów i związanych z nią waloryzacji przestrzennych; przekonują o konieczności tworzenia ujęć kompleksowych, zwracających uwagę na trajektorię działań możliwie dużej liczby czynników (mogących *ex post* stanowić „wskaźniki” pozytywów i negatywów rewitalizacyjnych).

Mówiąc jednak o problematyzowaniu aspektów teoretycznych w początkowych partiach tekstu, zmierzałem do silniejszego zaakcentowania problemów, jakich następująca założeń instrumentarium pojęciowe oraz analiza zgromadzonego materiału empirycznego. Jednym z nich jest nieuprawnione łączenie działań rewitalizacyjnych z kreowaniem przestrzeni publicznych i teoriami zrównoważonego rozwoju miejskiego. Pojawiają się w tym kontekście liczne pytania: Czy rewitalizowaniu przestrzeni powinien towarzyszyć rozwój przestrzeni publicznych lub „upublicznianie” przestrzeni tego, co rewitalizowane?; Czy jest to możliwe/potrzebne i dlaczego?²⁹; Czy „zrównoważone” znaczy „ulepszone” (wyższe wskaźniki procentowe w pozytywnie waloryzowanych elementach przestrzeni, np. stan nawierzchni), czy też „uśrednione” (zbliżone wartości wskaźników) i gdzie w tym wszystkim miejsce na „jakość”? oraz Czy parametryzowanie publicznego charakteru przestrzeni nie przeczy idei przekraczania – na drodze procesów rewitalizacyjnych – jakości obecnych, w stronę kreowania „nowych jakości” (także: nowych przestrzeni publicznych)?

Autorzy raportu wymieniają: „w zakresie stanu przestrzeni publicznych na Śródcie badania objęły tematykę związaną z użytkowaniem i aranżacją wnętrz urbanistycznych o charakterze publicznym, w tym: 1) długości ulic, 2) miejsc parkingowych, 3) transportu publicznego, 4) rodzajów nawierzchni traktów

²⁷ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 147.

²⁸ Por. M. Horita, H. Koizumi (red.), *Innovations in Collaborative Urban Regeneration*, Tokio 2009.

²⁹ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 62-64 i 126.

piesznych i kołowych, 5) zieleni, 6) wyposażenia przestrzeni publicznych w elementy małej architektury”³⁰. W tym sposobie myślenia o „publicznym” charakterze przestrzeni – charakterystycznym dla większości projektów rewitalizacyjnych – brakuje uwzględnienia kulturowych i osobowościowych „mikrowzorów” proksemicznych, które to warunkują recepcję i sposoby używania tego, co Edward T. Hall nazywa „przestrzenią trwałą”, przez społeczne definiowanie „stref”, „dystansów”, „granic” i innych elementów „ukrytego wymiaru” doświadczania przestrzeni, jakim jest kultura³¹. Działa tu zatem ta sama zasada, która determinuje socjologiczne definiowanie przestrzeni na styku trzech płaszczyzn znaczeniowych. Trudno zatem wyobrazić sobie wyjście poza manierę „upubliczniania” rewitalizowanych przestrzeni, jeśli weźmiemy pod uwagę możliwie szerokie spektrum interesów poszczególnych aktorów „gry o przestrzeń”, co prowadzi do uznania idei przestrzeni publicznej za ideę przestrzeni zagospodarowanej oddolnie, od wewnątrz a zarazem zorientowanej na zewnątrz, w stronę miasta jako całości (to swoisty ideał partycypacyjny, który nie prowadzi do gettoizacji „lokalsów” w miejscach, w których udało się uniknąć gentryfikacji³²). Uczynienie jednak punktem wyjścia rozważań o przestrzeniach publicznych konkretnych formacji architektoniczno-urbanistycznych, powszechnie traktowanych jako bardziej „publiczne” niż „prywatne” (np. parki, skwery), opiera się na epistemicznym (niepodważalnym i pewnym) rozumieniu tego, co publiczne, w aspekcie konkretnych miejsc i obiektów, a w oderwaniu od dychotomizacji planistycznych (gromadzenie/rozpraszanie, integracja/segregacja, zapraszanie/odstraszanie, otwieranie/grodzenie)³³, które dopiero na mocy odwoływania się do codziennych praktyk, doksy mieszkańców miast pozwalają sklasyfikować przestrzeń jako, potencjalnie, publiczną lub nie. Ten konceptualny krok wstecz (najczęściej niewykonywany w praktyce działań rewitalizacyjnych) pozwala np. na wskazanie takich zastosowań zieleni i transportu miejskiego, których intensyfikacja skutecznie dekonstruuje publiczny charakter danej przestrzeni, a także na uwzględnienie różnych form przynależności grupowej jej użytkowników jako „filtrów” klasyfikacyjnych (w myśl zasady, że każda segment struktury społecznej może potrzebować innej „przestrzeni publicznej”)³⁴.

Dominacji czynników obiektywizujących i kwantyfikujących poddają się także wskaźniki partycypacji, opierające się na kalkulacji powszechności (liczba mieszkańców, zakres działań, nakład środków itd.), a nie jakości działań różnych form lokalnej aktywności obywatelskiej. Wyraźnie problematyzuje napięcie pomiędzy ilością a jakością, jako zapleczem pozyskiwania informacji na temat oceny rewitalizacji Śródky, krytyczność opinii badanych pojawiających się w raporcie jakościowym (przekraczająca, miejscami dość znacząco, ustalenia badań ilościowych). Przestrzeń opisu, wypowiedzi jest bowiem niewspółmiernie większa w stosunku do przestrzeni wyboru –

³⁰ Ibidem, s. 45.

³¹ E. T. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 2005, s. 134-139.

³² B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 111.

³³ Por. J. Gehl, *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, Kraków 2009, s. 81-127.

³⁴ Ibidem, s. 58-61.

analogicznie do kwestionariuszowej i pogłębionej formy realizacji wywiadów. Jednak zagadnienie kreowania nowych jakości (np. usług, wizerunku, architektury itd.) przewija się w badaniach zarówno ilościowych, jak i jakościowych i jednoznacznie wskazują na ich świadomościową obecność i problemy z wyrażaniem konstytutywnych dla nich treści (np. w formie postulatywnej, na co częściowo zwracają uwagę autorzy³⁵) przez samych „akuszerów zmian”, mających za zadanie umożliwić innym zmianę myślenia o procesie rewitalizacji (od modelu charakterystycznego dla państwa urzędniczego do modelu państwa obywatelskiego³⁶). Fiasko projektu wyszkolenia specjalistycznej kadry „nawigatorów zmian rewitalizacyjnych” zwraca naszą uwagę na nową strategię administrowania przestrzenią, którą powinna zostać „taktyczność” (M. de Certeau) oddolnego wytwarzania przestrzeni, której istotowym kryterium są potrzeby mieszkańców jako element nadrzędny nie tylko względem polityki miasta, lecz także doktryn urbanistycznych, założeń badawczych czy planów inwestycyjnych.

W badaniach poświęconych poznańskiej Śródcie najdoskonalej jest to widoczne w wypadku dzikich parkingów, uznawanych za „zło rewitalizacyjne”³⁷. Słowa klucze, takie jak „wygląd dzielnicy” czy „poczucie chaosu przestrzennego” (ale już nie np. „atmosfera sąsiedzka”), przenoszą ciężar sukcesu rewitalizacji na zagadnienia estetyki, materialności i fachowości technicznego wykonania, które mają zastąpić konkretne potrzeby użytkowników lub uświadomić im ich bezzasadność. Co ciekawe, widać, że osobną grupą interesu są przedsiębiorcy na Śródcie, którym brakuje miejsc parkingowych. Jednakże w ich wypadku „zwiększenie potencjału miejsc parkingowych [...] nie wydaje się w najbliższym czasie ani możliwe, ani rozsądne przestrzennie”³⁸. Istnieje zatem zasadnicza asymetria pomiędzy identyfikowaną przez badaczy potrzebą mieszkańców co do likwidacji nielegalnych parkingów (kreowanie fałszywej świadomości?) a górną granicą możliwości stworzenia miejsc parkingowych, której przekroczenie traktowane jest jako irracjonalne. Zatem: rewitalizacja jest możliwa, ale wyłącznie w granicach „ogólnomiejskiego rozsądku”, a nie potrzeb mieszkańców. W tym miejscu pojawia się pytanie o administracyjną sterowność procesów odnowy miejskiej i wątpliwość co do jej oddolnego charakteru³⁹. Dodatkowych trudności nastęrcza paradoksalnie odwrotne rozumienie funkcjonalności w kontekście wewnątrz-miejskim oraz „zewnątrzmiejskim”, które jest klasycznym problemem skali – tzn. funkcjonalna potrzeba tworzenia podmiejskich i znajdujących się na trasach wylotowych oraz wlotowych z/do miast miejsc parkingowych, stoi w opozycji do ich tworzenia w obrębie zwartej tkanki miasta, ze względu na

³⁵ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 163-165.

³⁶ Ibidem, s. 140.

³⁷ Ibidem, s. 46-47, 57-64, 91, 126, 129 i 183.

³⁸ Ibidem, s. 76.

³⁹ Wydzwięk tych też badawczych łągodzi częściowo pojęcie „niespójności międzysektorowej” lub „niespójności skal działań” (por. ibidem, s. 154). Osoby badaczy jako czynnik „zaburzający” interpretację wyników najsilniej natomiast daje o sobie znać w końcowych partiach publikacji, w których ogląd „Śródki dzisiaj” z perspektywy „Śródki wczoraj” (wcześniejszych badań) pozostaje znacząco niewspółmierny względem interpretacji opartych wyłącznie na aktualnych danych (por. ibidem, s. 163-165 i 186-187).

przyjęcie określonego modelu rozwoju miejskiego na poziomie wojewódzkim i centralnym. To klasyczny przykład tego, jak „strategie” wypierają „taktyki” mocą administrowania procesami, które mają realny wpływ na różne działania oddolne/obywatelskie, lub dbają o gwarantowanie fasadowego charakteru tych działań.

Sygnalizowany wcześniej problem kreowania fałszywej świadomości znajduje swój wyraz także w realizowaniu rewitalizacji jako procesu „wytwarzania Innego”⁴⁰. Czy mieszkańcy Śródkki faktycznie chcą zmian? Może chcą instytucjonalizacji formowanych przez siebie „dzikości” (np. parkingi)? I czy faktycznie są tak specyficzną (a zarazem w znaczącym stopniu jednorodną) grupą „tubylców”? Czy można w ogóle mówić o „mieszkańcach Śródkki” jako reprezentacji czegoś więcej niż zamieszkiwania w określonej lokalizacji? I czy reprezentacja ta jest silniej zakorzeniona w konceptach poznawczych badaczy, czy też jest elementem tożsamości lokalnej? Miejską strategią przeciwdziałania (podchwytowaną także przez tzw. niezależnych realizatorów działań rewitalizacyjnych) zbyt głębokiemu zdywersyfikowaniu lokalnych tożsamości jest m.in. „wzmacnianie świadomości mieszkańców w kwestii walorów przestrzennych i historyczno-kulturowych obszaru Śródkki”⁴¹. To realizacja interesu miasta, jako aktora wytwarzającego i zarządzającego przestrzenią, wychowującego „w poszanowaniu” dla swoich (i swoich agend) wcześniejszych działań⁴². Także i w tym wypadku nie ma mowy o artykulacji rzeczywistych potrzeb mieszkańców, lecz o odnawianiu przestrzeni w duchu „historyczności” i przynależnego jej „dziedzictwa”, w którym naczelnym wyznacznikiem są minione, a nie przyszłe (czy oczekiwane) funkcjonalności⁴³. Podobnie jak animowanie lokalnej przedsiębiorczości nie wyczerpuje animowania lokalnej aktywności, a jedynie pozwala zidentyfikować nowych aktorów gry rynkowej, według której zasad coraz częściej rozgrywane są miejskie „gry o przestrzeń”, przez co ztraca się ich partycypacyjny i deliberacyjny (na rzecz ekonomizującego) charakter.

Retoryka rewitalizacyjna pociąga także za sobą (coraz częściej) wiele działań towarzyszących (niekoniecznie pożądaných) w manierze „standardu nowoczesności i bezpieczeństwa”, np. instalację monitoringu⁴⁴. Silnie kontrastuje to z subiektywnym poczuciem bezpieczeństwa mieszkańców i przedsiębiorców (wysokie, sukcesywnie – choć nieznacznie – wzrastające od kilku lat⁴⁵). Ten naddatek działań rewitalizacyjnych, często niezwiązany z nimi samymi (np. symultaniczny proces, poboczna inicjatywa, niezamierzona konsekwencja innych działań, efekt koincydencji itd.), pozostaje ważnym wskaźnikiem dualnej filozofii, która powinna towarzyszyć odnowie miasta i na mocy której

⁴⁰ Por. H. Foster, *Powrót Realnego. Awangarda u schyłku XX wieku*, Kraków 2010, s. 199-233.

⁴¹ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 63.

⁴² D. J. Stewart, *New Tricks with Old Maps: Urban Landscape Change, GIS, and Historic Preservation in the Less Developed World*, „The Professional Geographer” 53, 2001, nr 3, s. 361-373.

⁴³ B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 98-99, 199-122, 141, 144-145 i 165. Por. M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s. 130-194. Z dość podobną sytuacją, także w Poznaniu, mieliśmy do czynienia w wypadku odbudowy zamku Przemysła II.

⁴⁴ Innym przykładem jest likwidacja kina „Malta”, która zbiegła się w czasie z procesami rewitalizacyjnymi i przyczyniła się do ich negatywnego waloryzowania jako współodpowiedzialnych za ten fakt (B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 92-93).

⁴⁵ Ibidem, s. 76, 85, 92, 181-182 i 184.

punktowo (np. dzielnicowo) zorientowane działanie musi korespondować z kontekstem ogólnomiejskim (np. przystawalność estetyczna, funkcjonalna) jako jego współmierną częścią, a nie procesem odwrotnym czy konkurencyjnym. Innymi słowy: przestrzeń rewitalizowana nie może być przestrzenią w tym samym czasie rekonstruowaną przez inne procesy, lecz muszą istnieć punkty odniesienia (np. program rozwoju miasta/dzielnicy), które pozwolą usytuować przyszłość zrewitalizowanej przestrzeni w perspektywie miasta jako całości, co dodatkowo podkreśli potrzebę inicjowania i realizowania działań rewitalizacyjnych. Jak stwierdzają autorzy raportu: „Pogodzenie obydwu interesów (lokalnych i ogólnomiejskich) jest i trudne i kluczowe dla powodzenia projektu” – stanowią warunek *sine qua non* sukcesu rewitalizacyjnego⁴⁶. Sukcesu, który uzależniony jest nie tylko od przeprowadzenia określonych działań, lecz także od rozumienia rewitalizacji jako procesu, a nie jedynie planowego działania, możliwego do wykonania w skończonej liczbie kroków⁴⁷. Procesu, który jest ciągłym dzianiem się zmian w efekcie zmieniających się potrzeb mieszkańców, jest permanentną zmianą, wytwarzaną na poziomie mikrospołeczności miejskich⁴⁸.

Podsumowując, rozważania teoretycznych aspektów rewitalizacji przez pryzmat doświadczeń Śródkki kierują nas ku stwierdzeniu, że zarówno proceduralność i planowość, jak i samorzutność oraz spontaniczność są ważnymi elementami interesujących nas działań. Żaden ze spektrum tych czynników nie może być jednak wyłącznym motorem rewitalizacji, ponieważ doprowadzi do jej ubezwłasnowolnienia i uzależnienia od decyzji urzędników miejskich lub przemieni ją w jedną z form „partyzantki miejskiej” – wywoła otwarty konflikt i doprowadzi do zreformatowania doskonale znanych grup interesu (ewentualnie stanie się pretekstem do nowych „gier o miasto”), których niepełna identyfikacja uniemożliwia odniesienie sukcesu rewitalizacyjnego wszystkim zainteresowanym⁴⁹. W przeciwnym wypadku w perspektywie najbliższych lat nadal będziemy mieli do czynienia nie tyle z rewitalizowaniem miast, ile z rewitalizowaniem skutków rewitalizacji, która z „odnową” ma dziś niewiele wspólnego⁵⁰.

mgr Piotr Luczys

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

luczys@amu.edu.pl

⁴⁶ Ibidem, s. 153.

⁴⁷ Ibidem, s. 87-116.

⁴⁸ Por. S. Zielenbach, *The Art of Revitalization. Improving Conditions in Distressed Inner-City Neighborhoods*, New York 2000.

⁴⁹ Na poziomie omawianego raportu jest to utożsamiane z niemożnością „dotarcia do głównych aktorów procesu” (B. Kaźmierczak et al., op. cit., s. 163), a sytuacja napięcia pomiędzy wspomnianymi grupami czynników nazywana jest – jak wspomniano wcześniej – „niespójnością międzysektorową” lub „niespójnością skal działań” (ibidem, s. 154).

⁵⁰ Ibidem, s. 163-164 i 186-187. Por. dwa, fundamentalne dla opisu stanu rewitalizowania Poznania komentarze: A. Tölle, *Proces rewitalizacji miasta na przykładzie Poznania*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2007, nr 2 (8), s. 46-58; P. Ciesiołka, *Gentryfikacja jako efekt rewitalizacji. Przykład Poznania*, <http://www.urbanistyka.info/content/gentryfikacja-jako-efekt-rewitalizacji-przyk%C5%82ad-poznania> (dostęp: 13.06.2013).

THE CITY'S OR INHABITANTS' SPACE? THEORETICAL ASPECTS
OF REVITALISATION OF THE POZNAŃ DISTRICT OF ŚRÓDKA

Summary

This paper is an attempt to present revitalisation of Polish cities in a theoretical aspect (definitional, conceptual) in relation to a research project 'The Result of 5-year Experience of a Pilot Process of Revitalisation at the Poznań district of Śródka' carried out as an intercollegiate grant (Poznan University of Technology, Poznan University of Economics, Adam Mickiewicz University in Poznan) in 2010. The starting point was a question of the status of the space in the contemporary context and the value of the temporal perspective as a link between the popular and the scientific perspective of understanding the social actions related to revitalisation. Emphasising the role of a psychosocial order allows to illustrate the tension between the multidimensional character of experiencing the space by its inhabitants and the expectation of unambiguous determinants governing the revitalisation actions performed by its navigators. The necessity of paying attention to those different ways of 'thinking about revitalisation' postulated in the paper is not only a direct reference to the question posed in its title, but also a ferment fruitful to formulating solutions for numerous problematical issues, that is those related to the evaluation of the revitalisation process.

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysyłać w formie elektronicznej na własny użytek.